№ 36. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 13-go Lipca 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy
10 fenigów
5 kopiejek

Redakcya
przy ulicy Targowej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy Szosowej № 9

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy
10 fenigów
5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.
Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy
Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 12 lipca. Biuletyn urzędowy austryacki.

Powodzenie nad Bugiem

Trwałe napięcie w Lubelskiem.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Nad Bugiem na północny zachód od Buska wojska nasze wzięły rosyjski punkt oparcia pod Derewlanami.

Na całym zresztą froncie na północnym wschodzie nie było także wczoraj żadnych walk. Sytuacya niezmieniona.

NA GRANICY WŁOSKIEJ.

Na froncie Pobrzeża próbowali Włosi znowu kilka ataków i zostali, jak zawsze, odrzuceni, a to pod Vermegliano, Regipuglia i na innych punktach.

W terenie granicznym na południe od wierzchołka Krnu trwają walki działowe. Ogień nieprzyjacielskiej artyleryi zwraca się także na poszczególne umocnienia tyrolskie w górach granicznych na południe od siodła Kreuzberg. Ponowne ataki nieprzyjaciela na Coldilana, podobnie jak dawniejsze, bez powodzenia.

Czarnogórcy próbują szczęścia.

W ostatnim czasie rozwinęli Czarnogórcy na granicy hercogowińskiej nieskuteczną działalność. Tak niedawno zaatakowali znowu w liczbie około 2 batalionów nasze pozycye graniczne na wschód od Avtovacu, ale po dłuższem ostrzeliwaniu przez naszą ciężką artyleryę zostali odrzuceni.

Jeden z naszych lotników obrzucał równocześnie bombami jedno z obozowisk czarnogórskich **z bardzo wielkiem powodzeniem**.

Dalej na południe 1 batalion nieprzyjacielski przekroczył naszą granicę, ale kontratak naszych wojsk wypędził go na terytoryum czarnogórskie.

Na wschód od Trebinja usiłował nieprzyjaciel po niepowodzeniach zeszłego tygodnia osiągnąć skutek strzelaniną z ciężkich armat. Usiłowania pozostały daremne.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Na zachodzie.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na północnym grzbiecie wzgórka 60 po południowo-wschodniej stronie Ypern **część pozycyi angielskich wysadzona w powietrze.**

Po bitwie na zachodnim brzegu Souchez posunęliśmy się naprzód. Leżący na południe od Souchez cmentarz, o który toczyło się wiele walk, wczoraj wieczorem po zaciętej walce został przez naszych odzyskany. **Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 163 żołnierzy francuskich, zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych i miotaczy min.** Ataki nieprzyjacielskie pod Combres i w lesie Ailly zostały odrzucone.

Na wschodzie.

Na wschodniej widowni wojennej wojska nasze **wzięły szturmem na gościńcu Suwałki—Kalwarya w okolicy Lipiny przednie pozycye nieprzyjacielskie w szerokości 4 klm.**

Na terenie południowo zachodnim położenie wojsk niemieckich niezmienione.

MILITARYZACYA ROSYI.

PARYŻ 12 lipca (T. B. K.) „Temps" donosi z Petersburga, że przewodniczący Dumy oświadczył wobec dziennikarzy, iż **Duma** ustali **linie wytyczne dla zmilitaryzowania całego państwa.**

Brak potrzeb...

Lassal mówił niegdyś robotnikom o „przeklętym braku potrzeb", który każe i tu godzić się z nędznym bytem, który staje na zawadzie ich postępowi społecznemu i kulturalnemu.

Z pewnemi zmianami Lassalowskie słowo o „przeklętym braku potrzeb" da się zastosować do usposobienia licznych, zbyt licznych żywiołów w narodzie polskim. Nie mówimy tu o odczuwaniu potrzeb osobistych, bo pod tym względem zwolennicy „pracy organicznej" nie mają się na co skarżyć: „zbogacanie się" jako program narodowy dostatecznie się u nas przyjęło.

Ale mówimy o braku potrzeb społecznych, o powolnem zanikaniu świadomości tego faktu, że ogół, że naród ma nieodzowne potrzeby, bez których zaspokojenia marnieje i schodzi na poziom stada ludzkiego.

Wielu się oburzy i zaprzeczy: jakto my wszyscy przecież czujemy, że jest nam źle i pragniemy poprawy, pragniemy takich stosunków, któreby nam pozwalały zaspokajać swoje potrzeby narodowe i polityczne.

Niestety, jest to frazes. Musimy powiedzieć sobie, że odczuwanie potrzeb narodowych i politycznych jest u nas aż nadto często małe i mizerne — cofające się przed każdą trudnością — jałowe, bo nie wywołujące czynu.

Niewola robi swoje. Czem była teorya „pracy organicznej", czem ugoda, czem t. zw. moskalofilstwo, jak nie wyrzeczeniem się wolności politycznej i samoistności narodowej.

Sformułował to przed laty obecny zwolennik „oryentacyi rosyjskiej", p. Aleksander Świętochowski, mówiąc, że naród polski doskonale obyć się może bez własnego „aparatu politycznego". Od łyczka do rzemyczka: w konsekwencyi przyszło czołobitne uznanie „aparatu politycznego" tyrańskiej Rosyi za swój własny...

Przeklęty brak potrzeb politycznych!

U nas jest poprostu mnóstwo ludzi, którzy zatracili zmysł samoistności narodowej, którzy nie mogą sobie wyobrazić, że naród może się zdobyć na stanowienie o sobie.

Wszystko mogą sobie wyobrazić— tylko nie to! Nawet zapłoną ogniem entuzyazmu dla „Zjednoczenia Polski" pod knutem Romanowów, chociażby nie wierzyli w możność urzeczywistnienia takiego „programu". Ale pogodzić się nie mogą z tak realnem w obecnej chwili dążeniem, jak walka o niepodległość. Bo oddawna już zatruła dusze świadomość, że rządy moskiewskie to nieodwołalne fatum, oddawna już wypruwano nam z organizmu narodowego nerwy polityczne, a ludzie przyzwyczaili się i powiedzieli sobie: i bez tego żyć można!

Przeklęty brak potrzeb!

Gdyby nie ten niewolniczy brak potrzeb, czyż zaraz po wypędzeniu Moskali kraj nie pokryłby się siecią instytucyi polskich — warowni narodowego życia?! Czyż natychmiast nie spolszczonoby szkolnictwa, nie wymieciono wszelkich śladów moskiewczyzny?!

Ale — i bez tego żyć można. I czekać, aż to ktoś za nas zrobi. I nie próbować nawet tworzyć norm własnego życia.

My sami — cóż znaczymy? Może tam Anglia i Francya ujmą się za nami na przyszłym kongresie. Od wieku gwałcono nasze potrzeby polityczne, aż wyhodowano w nas skromność aspiracyi, talent życia w niewoli, nadzieję czudzej łaski bez własnego czynu...

Legiony polskie?! Niepewne to, ryzykowne... A zresztą można żyć bez własnego „aparatu politycznego"...

Świstek papieru, zwany Manifestem W. Księcia, może być uznany za zaspokojenie naszych potrzeb. Co obca wola uzna, to ma być nam prawem!

Tylko nie własne prawo. Tylko nie własny czyn. Tylko nie napięcie w tej wyrocznej chwili cięciwy woli, służącej potężnie odczuwanym potrzebom narodu.

Przeklęty brak potrzeb!

Res.

Amerykanie o nas.

W jednym z numerów „The Evanston News Index" czytamy:

Amerykanie mogą bez zastrzeżeń obdarzyć swą sympatyą „rozdartą Polskę", najwspanialsze i wiele obiecujące Królestwo dnia wczorajszego, które obecnie stało się terenem najkrwawszych walk. Rolnictwo, przemysł, wsie i miasta tego kraju padły ofarą wojny, ludność jego jest zmuszona do walki przeciw samej sobie pod trzema różnymi sztandarami. Polska z tego powodu jest najnieszczęśliwszą ofiarą europejskiej wojny. — Cała wojna na wschodnim terenie rozgrywa się na ziemiach polskich. Wspaniałą historyę, z której dumnym być może, najdroższe nadzieje i charakterystyczne cechy tego narodu przedstawił ze znajomością rzeczy Amerykanom Wiliam Joseph Showalter w swem historyczno geograficznem studyum, opracowanem dla Narodowego Geograficznego Towarzystwa.

Pan Showalter powiada o tem wspaniałem królestwie dnia wczorajszego tak:

„Co do wielkości przewyższa ono prawie każde z państw kontynentu. Jedynie tylko Rosya z państw europejskich jest większa niż była Polska w czasie swego największego rozkwitu. Pod względem ludności stała ona prawie na czele Europy. Jedynie Rosya i Niemcy mają dziś liczniejszą ludność, niż kraje, które niegdyś należały do Polski. Polska niepodzielona miała powierzchnię 202.000 mil kwadratowych, a na tych obszarach żyje 50 milonów ludności. Co do powierzchni była ona tak wielka, jak cesarstwo niemieckie, Szwajcarya, Belgia, Holandya i Dania razem wzięte, a w obrębie jej dawnych granic, żyje ludność przewyższająca obecną liczbę ludności Francyi, Belgii i Holandyi razem wziętych".

Chociaż 117 lat ubiegło od ostatniego podziału Polski między Rosyę, Niemcy i Austryę i chociaż zwycięzcy czynili największe wysiłki celem zasymilowania ludu polskiego, Polak się nie wynarodowił — przeciwnie poczucie narodowościowe spotęgowało się. Pan Showalter zaznacza, że obecnie z większą, niż kiedykolwiek siłą Polacy dążą do swego ideału: odbudowania Polski.

Polska była trzykrotnie rozdzierana. — Ostatecznie załatwiono tę sprawę na kongresie wiedeńskim w r. 1815, który zostawił przy Rosyi 220.600, przy Prusach 26.000, a przy Austryi 35.000 mil kwadratowych. Po tym podziale zwycięzcy usiłowali zgładzić pamięć o Królestwie Polskiem i p. Showalter wylicza represyjne środki zastosowane w tym celu, wzbraniające używania polskiego języka, noszenia stroju narodowego, nawet w czasie karnawału, śpiewania polskich pieśni i t. p., Polacy stracili swe miejsce w rodzinie narodów, ponieważ stali się ofiarami swego nieokiełznanego indywidualizmu. Na służbie idei — jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych — stają się najlepszymi obywatelami. Ameryka będzie zdecydowanym orędownikiem Polski przed jej nieprzyjaciółmi, gdy będą stanowić o jej granicach po zakończeniu wojny.

Moskale a kościół unicki w Galicyi.

Z kościołem unickim, jako nieuznawanym przez prawo rosyjskie, nie robiono sobie zbyt wielkich ceremonii. Właściwie kościół unicki pozostał bez biskupów. Metropolitę hr. Szeptyckiego wywieziono do Rosyi, zaś biskup unicki w Przemyślu Czechowicz umarł.

Dlatego postanowiono rozpocząć agitacyę wśród unitów za prawosławiem.

Wypracowano projekt zorganizowania cerkwi prawosławnej w Galicyi, ustanowione zostały dwie stolice biskupie prawosławne w Haliczu i Jarosławiu.

Do Galicyi, względnie do Lwowa, przysłano archiepiskopa wołyńskiego Eulogiusza, by ten, zażarty wróg Rzymu, zajął się gorliwie nowemi owieczkami.

Prace nad wprowadzeniem prawosławia rozpoczęto przedewszystkiem we wsiach na wschód od Lwowa. Wymownym argumentem prawosławia był rubel. Chłopi gremialnie przechodzili na prawosławie, tak, że w krótkim czasie wszystkie wsie położone tuż pod Lwowem zmieniły wyznanie. W wsiach tych pobudowano olbrzymie cerkwie, o złocistych kopułach i wykładane różnobarwnemi kafelkami. Na umysł głupiego chłopa ruskiego, wszystko to działało oszałamiająco i zachęcająco. Chłopi ci, stali się zażartymi zwolennikami Rosyan, a największymi nieprzyjaciółmi Polaków i Austryaków. Tem też należy tłómaczyć sobie zdrady w tych wsiach podczas obecnej ofenzywy wojsk sprzymierzonych. Chłopi ci nietylko nie wspomagali naszych żołnierzy, lecz co gorsza, umówionymi znakami wskazywali pozycye i kwatery wojsk austryackich. Wiele też tych wsi wskutek udowodnionych zdrad poszło z dymem.

Biskup Eulogiusz, przybywszy do Lwowa, usiłował i tu zaszczepić prawosławie. Zaanektowano na nabożeństwa ortodoksyjne cerkiew preobrażeńską przy ul. Krakowskiej. W niej w każdą niedzielę i święta rosyjskie odbywały się uroczyste nabożeństwa.

Jak gdzieindziej, tak i we Lwowie rubelki pozyskały dla cerkwi prawosławnej wiele owieczek. Na prawosławie we Lwowie przechodzili wyznawcy wszystkich trzech religii, a więc i żydzi. Żydzi najpierw przechodzili na katolicyzm a potem na prawosławie, a to z powodu trudności i niechęci, jakie okazywano żydom przy przejściu na prawosławie.

Na ogół prawosławie nie cieszyło się powodzeniem we Lwowie, wskutek czego biskup Eulogiusz wyjechał ze Lwowa. Przed opuszczeniem jednak miasta „zabrał na pamiątkę" całe urządzenie mieszkania dyr. banku, radcy dr. Marcina Szarskiego, u którego mieszkał w gościnie. Za swoim pasterzem wyjechały i jego owieczki, dość znacznie skompromitowane, w obawie utraty nie wiary, lecz ...głowy.

(Ill. Kur. codz.).

Żydzi przeciw napaściom antypolskim.

Wiedń, 9 lipca. Wiedeńskie Biuro Prasowe N. K. N. otrzymuje następujący tekst oświadczenia przedstawicieli stronnictw żydowskich w Galicyi:

Ogół europejski uczynił położenie żydów w Polsce przedmiotem żywych roztrząsań. Na łamach najpoważniejszych pism kulturalnego świata zabrali głos wybitni mężowie, by kruszyć kopię w obronie żydowskiej ludności Polski. Jeżeli zabieramy głos i do słów współczucia dołączamy słowa wyjaśnienia, to ma to być uznaniem znaczenia tej akcyi i wyrazem wdzięczności za zainteresowanie się Europy grozą naszego położenia.

My żydzi austryackiej części Polski czujemy się synami kraju, do którego należymy bez żadnych ograniczeń i bez żadnych zastrzeżeń. Los Polski jest naszym losem, cierpienia Polski naszemi cierpieniami, szczęście Polski ma być i naszem szczęściem. Jeden z ostatnich wielkich aktów polskiej państwowej samodzielności dał tuż po ogłoszeniu praw człowieka we Francyi także początak emancypacyi żydów w Polsce.

Rozczłonkowanie Polski było nietylko wyrokiem śmierci dla jej bytu państwowego, lecz zniszczyło także jej znaczenie społeczne, ekonomiczne i polityczne i zepchnęło Polskę z wyżyn państwa znajdującego się w stanie ewolucyi ku życiu praworządnemu do poziomu stosunków średniowiecznych. Obce rządy tłumiły w zarodku proces unarodowienia się szczepów i warstw Polskę zamieszkujących. Kierując się właściwą każdemu despotyzmowi i nigdy nie zawodzącą zasadą „divide et impera", potrafili szczególnie Rosyanie zaostrzyć przeciwieństwa i udaremnić wszelkie próby, zmierzające do rozwiązania problemów społecznych drogą normalnego rozwoju.

Stosownie do tego, jak po rozbiorze Polski odmienny był ogólny układ stosunków w częściach anektowanych przez państwa zaborcze, ukształtowało się także odmiennie położenie żydów Najpomyślniejszym był los Polaków w Galicyi. Uzyskali oni tu pewien zakres autonomii i możliwość niczem nie tamowanego kulturalnego rozwoju. Tu było również położenie żydów najpomyślniejsze. W austryackiej części Polski mają także żydzi prawnie pewne uprawnienie, wolny dostęp do wszystkich szkół i możność współpracy około kultury narodowej.

Jeżeli mimo to polityczne i gospodarcze położenie żydów w Galicyi pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to jednak musi się przyznać, że proces burzenia murów średniowiecznego getta żydowskiego dokonywa się tam powoli, ale stale, co jednak rzecz prosta nie wyklucza silnych tarć albo nawet wstrząśnień. Okres pięćdziesięcioletniej autonomii Galicyi wykazuje mimo wielu braków, olbrzymi postęp w kulturalnym i obywatelskim rozwoju żydów w austryackiej części Polski. Nie wolno wprawdzie zapominać, że temu układaniu się stosunków sprzyjała administracya państwowa, jeżeli nie z ciągle równomierną intenzywnością, to w każdym razie z ciągłem zachowaniem raz obranego kierunku, mimo to jednak działanie zewnętrznego czynnika bardzo mało mogłoby się było przyczynić do rozwoju przyjaznych form współżycia chrześcijańskiej i żydowskiej ludności, gdyby w samej polskiej ludności, w jej politycznej i narodowej ideologii, w jej historycznej tradycyi i we wskazaniach jej mocarzy duchowych nie tkwił zdrowy zarodek dla krzewienia pomyślnego współżycia z żydami.

Porównanie stosunków panujących w austryackiej części Polski i w Królestwie Polskiem dostarcza ponownego dowodu dla stwierdzonej empiryą politycznią zasady, że tylko naród posiadający wolność stanowienia o sobie zdoła przezwyciężyć trudności, na jakie napotyka rozwiązanie narodowych i społecznych problemów. Tak więc w Królestwie Polskiem, gdzie brakło tych warunków, ułożyły się stosunki zupełnie odmiennie.

Jeszcze przed kiku dziesiątkami lat panował niezmącony stosunek między ludnością chrześcijańską a żydowską w Królestwie Polskiem. W żadnym może kraju Europy tak mało miarodajne dla wzajemnych stosunków były różnice pochodzenia i wyznania.

Otóż udało się Rosyi zapomocą metod niezrozumiałych dla Europy wytworzyć taki stan w Polsce, z którego trudno wynaleźć wyjście, jak długo Polska nie wyzwoli się z jarzma rosyjskiego. Niemożliwem jest rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskiem pod panowaniem rosyjskiem. Rząd rosyjski uczynił Polskę terenem osiedleńczym dla żydów z całego ogromnego cesarstwa rosyjskiego.

Przy użyciu drakońskich praw wtłaczano rosyjskich żydów do polskich miast i zatrzymywano ich tam niemiłosiernie i bezwzględnie, co spowodowało nienaturalne przesunięcie obopólnych stosunków gospodarczych, które przeniosło się na sferę współżycia narodowego, gdyż żydom rosyjskim brakło wszelkiego historycznego związku z ludnością polską a kultura narodowa była im zupełnie obca.

Do tego przyłączyła się polityczna agitacya ruchliwej i dobrze zorganizowanej partyi polskiej, która starała się pozyskać ludność dla oryentacyi rosyjskiej. Mając oparcie o rosyjską, dla żydów wrogą politykę, przywłaszczyła sobie ta partya program antysemicki, a dla jego przeprowadzenia znalazła skuteczne środki w arsenale zachodnio-europejskiej reakcyi. Według wypróbowanych wzorów i przy użyciu całego naporu nowożytnej prasy uczyniono żydów, którzy sami są ofiarami autokratycznego ucisku, odpowiedzialnymi za skutki tego ucisku. Wyzyskiwano wszystko, co było obce u żydowskich przybyszy z Rosyi, by podsycać ku nim nienawiść i ludowi miast sprawców, ofiary rzucać na pastwę. Jak zwykle nie zatrzymały się płomienie namiętności na granicy między żydami rosyjskimi a polskimi. Tak więc powstał zasadniczo polskiemu życiu duchowemu dotychcas obcy kierunek antyżydowski w Królestwie Polskiem, — kierunek, którego źródła i przyczyny tkwią w anormalnych z ujarzmienia wynikłych politycznych stosunkach tego kraju.

Ale nawet partya antysemicka, ani w myśl swego programu, ani w swej politycznej i agitacyjnej działalności nie usiłowała sprowokować wybryków motłochu przeciwko żydom, i nie znamy ani jednego wypadku, w którym chociażby nawet motłoch polski w Królestwie Polskiem ponosił winę za pogromy żydowskie.

Nie jest możliwe oświetlić w ramach niniejszego oświadczenia wszystkie okoliczności, które wywarły rozstrzygający wpływ na powstanie i rozwój znanego ruchu bojkotowego przeciwko żydom w Królestwie Polskiem.

Zupełnie śmiało jednakże można twierdzić, że z ustaniem rządów rosyjskich bez śladu i ten antysemityzm zniknąć musi. Walka o wyzwolenie, którą toczy obecnie naród polski, której służą jego przodujące duchy, a dla której biją jego najgorętsze serca, skierowana jest nietylko przeciw Rosyi, lecz także przeciw zatruwaniu ducha polskiego.

Pomni wielkiej chwili dziejowej, której jesteśmy świadkami, i przejęci historyczną świadomością przeszłości narodu polskiego, mamy niezachwianą pewność, że w wolnej Polsce nie będzie już miejsca dla zboczeń politycznych, jakie się ujawniły w rosyjskiej części Polski.

My żydzi austryackiej części Polski, widzimy w wyswobodzeniu Polski z pod panowania rosyjskiego jedyną drogę do sprawiedliwego i pomyślnego rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce. Zagwarantowanie normalnego, społecznego i politycznego rozwoju uważamy za jedyną drogę do całkowitego rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce, do rozwiązania w duchu przyznania i zapewnienia pełnego obywatelskiego, nietylko prawnego, lecz także faktycznego równouprawnienia, w duchu równomiernego gospodarczego i kulturalnego

Na oswobodzenie Lwowa.

(22 czerwca 1915 roku).

W dzień czerwcowy i słoneczny,
W dzień tryumfu, krwi i znoju
Nieugięty i waleczny
Zastęp w szturmie mknie do boju.
Już mu Lwów nasz widny zdala
Jak się w słońcu lśni, rozpala...
Naprzód wiara hej!
Nam u Lwowa bram
Carskiej mocy zadać kłam!

Zbiry carskie biczem gnane,
Niewolników ciemna tłuszcza
Wpadła w miasto ukochane
Miasto nęka, gnębi, zruszcza;
Bizantyjskie wznosi pienia,
Jad chce sączyć upodlenia.
Ale nie da się
Stary polski gród,
Nie poniecha dawnych cnót!

Pod murami jego tłumnie
Stał Tatarzyn hordą ongi;
Lecz obrońcy stali dumnie
Niewzruszeni — jak posągi.
Turczyn nieraz im dopiekał,
W bezsilności Chmiel się wściekał.
Wszystko przetrwał Lwów
W niepowodzeń noc
Bo w nim żywie duch i moc!

A i teraz wytrwał chlubnie
Choć szalała zawierucha;
Nikt nie powie, że szedł zgubnie
I giął szyję do łańcucha.
W grobach lwowscy patrycyusze
Dumni — że zachował duszę,
Jakgdyby brał wzór
Z pergaminu kart —
Taką jest w nim godność, hart.

Spieszy odsiecz, spieszą szyki
Jako wicher pędzą chyży.
Już kościelnych wież krzyżyki
Widne zdala... coraz bliżej...
Kopiec już się z drzew wynurza,
Lonszanówki wstają wzgórza...
Jeszcze jeden szturm,
Jeszcze jeden rów,
A już nasz na zawsze Lwów.

O nie płaczże już niewiasto,
Ni wy dziatki wylęknione!
Oto wolne wasze miasto,
Wrogie wojska odrzucone.
U domowych ognisk dalej
Ciche szczęście się rozpali...
Czas już otrzeć łzy,
Pieśń wolności wznieść:
Lwowie Tobie chwała, cześć!

Puhar wznosim drogocenny,
Pijcie z niego wolność, szczęście...
Znój i łzy Wasz chleb codzienny,
Zaciskane do krwi pięście...
A wier pijcie szczęście do dna,
Dusza Wasza swobód głodna;
Niech nasyci się,
Przyszedł znoju kres,
Dość już było krwi i łez.

Dumnie wznieście swe sztandary,
Niech amarant znów zawłada,
Niech zwycięskie brzmią fanfary
I z wież lwowskich dzwon zagada!
Niech na lwowskim na ratuszu
Stare lwy ze snu się ruszą
Wielki bo dziś dzień,
Losów szczodry dar:
Wolny Lwów, pognębion car.

Dzień czerwcowy. Słońce świeci.
Lwowskich wzgórz całuje szczyty...
Złotem skrzydłem wolność leci
I obwieszcza nowe świty.
Nowa Prawda objawiona:
Wróci Polsce Jej korona...
Hej wytężmy słuch,
Hej! pochwyćmy broń,
Pora już — na koń, na koń!

Hymn przyroda lwowska śpiewa,
Zaszumiały lasy zblizka,
Cetnerówki stare drzewa
I Lesienic uroczyska...
Gwarzą szumnie i dostojnie
O zwycięstwie i o wojnie
I o prawdzie tej,
Że już wolny znów,
Ukochany, stary Lwów.

Mieczysław Opałek.

Oświęcim, 24 czerwca 1915 r.

zaopiekowania się tak ludnością żydowską jak chrześcijańską, w duchu popierania usiłowań zmierzających do tego, by usunąć jednostronną działalność gospodarczą żydów, otwierając im nowe pola pracy w interesie pomyślnego rozwoju ogólnych stosunków gospodarczych, do rozwiązania w duchu życzliwego wychowania i towarzyskiego podniesienia żydów na stopień równorzędnych współdziałaczy na wszystkich polach narodowej kultury i ogólnego dobra.

Kwestya żydowska w Polsce jest częścią kwestyi polskiej. Wolność Polski jest wolnością żydów polskich.

Dr. Tobiasz Aszkenase, prezydent izby adwokackiej, b. wicepr. miasta Lwowa i b. poseł sejmowy.

Br. Herman Diamand, poseł do rady państwa.

Dr. Henryk Kolischer, poseł do rady państwa.

Dr. Michał Rosenblatt, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i wiceprez. zachodnio-galicyjskiej izby adwokackiej.

Inż. Józef Sare, wiceprez. miasta Krakowa, b. poseł sejmowy.

Dr. Herman Lieberman, poseł do rady państwa.

Dr. Natan Loewenstein, poseł na sejm i do rady państwa.

Dr. Ignacy Steinhaus, poseł do rady państwa, członek wydziału powiatowego w Jaśle.

Dr. Jakób Glanz, prezes izraelickiej gminy wyznaniowej miasta Przemyśla.

Dr. Szymon Schaff, prezes izraelickiej gminy wyznaniowej miasta Lwowa.

Dr. Samuel Tilles, prezes izraelickiej gminy wyznaniowej miasta Krakowa.

O świerzbie, jego leczeniu i środkach, zapobiegających szerzeniu się tej choroby wśród zwierząt domowych.

(Zarys popularny).

II.

Korzystne też wyniki przy świerzbie otrzymuje się przez wcieranie kawałkiem sukna mieszaniny z równych części kreoliny angielskiej, dziegciu drzewnego i terpentyny zwyczajnej; również przez mieszaninę z zagotowanego gorącego dziegciu (8 części), siarczanu żelaza i siarczanu miedzi (po 1 części każdego): wciera się ją w stanie gorącym.

Dobre wyniki daje 5 procentowa maść kreolinowa (jedna część kreoliny angielskiej na 20 części szmalcu) lub 10 procentowy olej kreozotowy (jedna część kreozotu na 10 części oleju lnianego). Tymi środkami nie należy wciągu dnia nacierać więcej, niż połowę ciała; drugą połowę można nacierać nazajutrz, a przy zastosowaniu oleju kreozotowego, z nacieraniem drugiej połowy kadłuba trzeba poczekać około tydzień.

Zawsze też należy pamiętać, że przed każdem powtórnem użyciem jakiegobądź środka, skóra powinna być dokładnie wymyta i wysuszona. Podczas kuracyi zwierzę powinno być dobrze odżywiane.

Wreszcie przy świerzbie znacznie zapuszczonym trzeba stosować przytoczone wyżej środki na zmianę; jeżeli zaś leczenie nie daje żadnych wyników, to korzystniej jest takie zwierzę zabić.

Jednocześnie z kuracyą, należy przynajmniej raz na tydzień czyścić i odkażać stajnię, uprząż i wszelkie przedmioty, z którymi stykają się chore na świerzb zwierzęta.

Ściany, przegrody, żłoby, drabiny i wszelkie inne przedmioty drewniane dosyć wybielić wapnem, przygotowanym w sposób następujący. Wziąć dostateczną ilość wapna niegaszonego i wody nie więcej, niż to wapno może pochłonąć. Wapno trzeba rozmieścić warstwą jednakowej grubości na siatce, w pewnem oddaleniu od dna naczynia, ażeby woda wsiąkła od spodu. Otrzymane w ten sposób wapno gaszone winno być pod postacią białego, suchego, miękkiego proszku; domieszki postronne trzeba usunąć. Jeżeli następnie jedną objętość (np. jedno wiadro) wapna gaszonego zmieszamy z 2 takiemiż objętościami wody, to przygotowane w ten sposób mleko wapienne będzie dostatecznej mocy. Trzeba nim bielić zaraz po przygotowaniu, bo z czasem traci ono własność odkażającą. Bielenie powtarza się 2 — 3 razy, za każdym razem po wyschnięciu poprzedniego.

Gnój należy codziennie usuwać ze stajni i możliwie często wywozić na pole.

Uprząż, jako to: kantary, uzdy, lejce, chomąta, podkłady, postronki, siodła, czapraki, derki i t. p., głównie zaś te części, które dotykają skóry, jak również zgrzebła, szczotki, trzeba obmywać starannie roztworem kreolinowym (2 — 3 łyżki kreoliny na 1 kwartę wody) i suszyć na słońcu. Można też myć owe przedmioty gorącym ługiem z popiołu drzewnego, opłukiwać czystą wodą i suszyć. Po takiem lub innem obmywaniu, dobrze jest nasmarować uprząż dziegciem lub tłuszczem.

W razie zastosowania wskazanego wyżej leczenia, peryodycznego odkażania stajni, uprzęży i innych przedmiotów, jak również umieszczania koni chorych na świerzb oddzielnie od zdrowych, można chorymi końmi pracować, lecz tylko w granicach danego gospodarstwa.

Sprzedaż takich zwierząt i wyprowadzanie ich do innej miejscowości, jest przez prawo wzbronione.

Winni niewypełnienia tych warunków, niezależnie od opieczętowania stajni z chorymi na świerzb końmi, podlegają prócz tego odpowiedzialności sądowej, zgodnie z istniejącymi obowiązującymi przepisami.

D-r Eugieniusz Schönborn,
miejski lekarz weterynaryjny
w Dąbrowie.

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Uznanie dla I brygady Legionów. Do I. brygady Legionu polskiego. Dnia 2 czerwca 1915. Z okazyi wystąpienia I brygady Legionu polskiego ze związku 4 dywizyi piechoty, poczytuję sobie za miły obowiązek wyrazić w imieniu powyższej służby najzupełniejsze uznanie i podziękę komendantowi brygady panu pułkownikowi Józefowi Piłsudskiemu za doskonałe i energiczne prowadzenie brygady, wszystkim sztabowym i wyższym oficerom za pełne nadzwyczajnej inicyatywy i bardzo zręczne prowadzenie ich grup, oddziałów i pododdziałów, w końcu zaś wszystkim oficerom i żołnierzom brygady za ich stale okazywaną wyjątkową waleczność, ich przedsiębiorczość, która się stała przysłowiową, połączoną ze wzorowem wypełnianiem obowiązku i nigdy nie słabnącą wytrzymałością, dzięki czemu osiągnięte zostały w łączności z 4 dywizyą piechoty jak największe sukcesy wojenne. *Edward Ritter Jemrich von der Bresche,* Gm. mp.

Wymarsz 4 kompanii wiedeńskiej Legionów polskich na plac boju. Dzisiaj 13 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się na placu w pobliżu szkoły miejskiej w dzielnicy X przy Schwankenbeggasse 32 uroczyste zaprzysiężenie nowo zaciężnej kompanii Legionów polskich. Kompania ta odmaszeruje tego samego dnia o godzinie 4 po poł. z „Gospody dla Legionistów polskich" (IV, Weyringergasse 14) przechodząc ulicami Alleegasse, Schwarzenbergplatz, Ringstrasse, Praterstrasse — na dworzec kolei północnej, skąd odjedzie o godzinie 7 wieczorem na plac boju.

Jest to czwarta z rzędu kompania Legionistów polskich, utworzona w stolicy państwa celem walki za ojczyznę. Młodzieży naszej, ruszającej na krwawą a zaszczytną drogę walki z odwiecznym wrogiem wszystkiego co polskie, towarzyszą najgorętsze życzenia całego społeczeństwa polskiego w Wiedniu, by równie chlubnie zapisała się na kartach historyi jak trzy poprzednio w Wiedniu utworzone kompanie Legionów polskich.

Z listy strat I brygady Legionu polskiego (od dnia 13 czerwca do 1 lipca 1915 r., podajemy nazwiska tylko zabitych.

Z I pułku zabici: Ryszkiewicz Kazimierz, kapral. Janikowski Bolesław. Miodoński Jan. Zabochnicki Paweł. Malski Władysław. Słowik Jan. Górka Michał, Hofmann Franciszek, Gibek Alojzy, Łucki Jan (Podobiński). Markowski Eugeniusz. Klimek Karol, podof. Niedźwiecki Karol, ppor. Rannych 108.

Z II pułku zabici: Korzeń. Najda. Lipczyński Kazimierz. (Rannych 13). Z V baonu zabici: Stratyński Józef. Barczyk Władysław. (Rannych 7). Z VI baonu zabity: Świetań Jan. (Rannych 4).

Z kawaleryi zabici: Stefan Krak-Dudzieniec, Kazimierz Karski, Antoszewski Stanisław, Bodrych Bicon, Konarski, Frey Henryk, Buś Jan. (Rannych 15). Zaginieni: Tessaro Jan, Brodowski Wacław.

Artylerya: Gajowniczy Bolesław (niewiadomo zabity czy ranny).

Razem zabitych 27, rannych 147, zaginionych 2.

Adam Mickiewicz o Legionach. „Legiony przedłużają, dalej zachowują Polskę starodawną, a zarazem mają w celu zaród jej przyszłości.

„Legiony polskie rozpoczęły przyszłe prawodawstwo swego kraju. Nie zostawiły one żadnego artykułu, żadnej ustawy, żadnej konstytucyi, ale zdobyły dla przyszłych pokoleń prawo niepodległego bytu i urządzenia się samodzielnie. Kiedy polityce dowodzili nieprzedawnionych praw Polski w notach podanych rządom europejskim, jenerałowie Legionów okazywali żywy dowód jej bytu, napełniając zawsze kadry swych hufców, nie wiedzieć jak i skąd, znajdując zawsze nowych żołnierzy i oficerów".

Słowa te napisał Adam Mickiewicz o Legionach, które na początku zeszłego stulecia pod wodzą Dąbrowskiego szły w bój za niepodległość z tą pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Dzisiejsi nasi Strzelcy — Legioniści są tamtych pierwszych Legionów prawymi potomkami z ducha i z czynu i przeto przedziwnie się do nich stosuje to zdanie, wypisane przez największego Polaka, przez tego, który najjaśniej patrzał na teraźniejszość i w przyszłość Narodu. Strzelcy Legioniści tak samo, jak bohaterscy poprzednicy, zdobywają dla Polski prawo niepodległego bytu.

(Nr. 2. „O sprawę polską", Warszawa, w czerwcu 1915 r).

Wyrzuty sumienia. Zgodne relacye z różnych stron powtarzają o zagadkowem wrażeniu, jakie swojego czasu uczyniło zdobycie Przemyśla przez Rosyę wśród zwolenników oryentacyi "szerokotorowej" w Warszawie. Trzeba by się było cieszyć, że Rosya sobie zdobyła „istinno russkij gorod". Szerokotorowcy byli jednak smutni. Czyżby ich wązkie sumienia wzruszyły wyrzuty?

Polskie Biuro prasowe w Wiedniu. Skutkiem przesiedlenia się N. K. N. do Krakowa, powstało dla informowania prasy wiedeńskiej i austryackiej wogóle nowe Biuro prasowe, złożone z dziennikarzy pp. A. Władysława Inlendera, Władysława Bazylewskiego i Władysława Zielińskiego. Do prasy polskiej wysyłane będą tylko oryginalne wiadomości Wiedeńskiego Biura Prasowego.

Trzynastak znalazł swój własny grób. Dosyć dziwna to niespodzianka, zobaczyć swą własną mogiłę, ale na obecnej wielkiej wojnie i to się zdarzyć może. Tę przyjemność miał 9-go czerwca porucznik 13-go pułku. Pick, kiedy w pochodzie ofenzywnym ze swym oddziałem przez Galicyę, zaszedł gdzieś do lasku i natrafił na mogiłę z napisem: „Porucznik Pick, 13 pułk piechoty". Oczywiście zaciekawiło go to, kto, kiedy i jak go pochował, po dłuższem jednak dochodzeniu dowiedział się, że idzie tu o jego imiennika, porucznika Picka, ale z 81 pp. Twórca napisu popełnił tę omyłkę, że przestawił cyfry. Oczywiście dla żywego porucznika Picka z dzielnych krakowskich trzynastaków dość przyjemnem było dokumentne skonstatowanie, że nieboszczykiem nie jest, a może będzie to i dobrą wróżbą. Jak się okazuje, trzynastka nie zawsze jest liczbą fatalną.

Na pobojowisku pod Lwowem. „Gazeta Wieczorna" pisze: Od rogatki Janowskiej, zwyż godzinę drogi, szańce rozciągają się poprzek wsi Rzęsna ruska i polska, prawem swem skrzydłem ledwo ich dotykając. — Szańce te przedstawiają dziś straszny obraz zniszczenia. Tam widać rozszarpane na strzępy mundury, szynele, pasy, plecaki i czapki, pełne skrzepłej niedawno krwi, ówdzie jelita ludzkie, czy zwierzęce, rozwieszone na powalonem belkowaniu, podtrzymującem poddasze; tam znowu rzucone w nieładzie całe magazyny naboi karabinowych i broni, a opodal armaty. Granatów ręcznych nawet nie brak, a niebaczni spacerowicze biorą je do rąk, jakby dziecinną zabawkę. Mają one wygląd latarki lub małej sikawki.

Nie brak także mogił, w jednej leży 27 zbratanych pod jedną darnią; innym wypisano nekrolog na chustce od nosa, drugim przydano modlitwę: „Panie odpuść grzechy!"... A zresztą krzyże, niewprawną ręką i doryweczo ociosane, a na nich czapki żołnierskie... Po latach skiby przykryją te pomniki bohaterów, a nad nimi pocznie się jare lub ozime zboże...

Z jaką brawurą szli oswobodziciele Lwowa na okopy rosyjskie, świadczy, że niektóre ich pozycye przybliżyły się do okopów na niespełna 100 kroków, a nawet przeszły poza ogrodzenia z drutu kolczastego.

Kradzieże moskiewskie we Lwowie. „Az Est" donosi ze Lwowa. Lwowska komenda etapowa austro-węgierskich wojsk wdrożyła wskutek skarg ludności śledztwo w tym kierunku, w ilu wypadkach oficerowie rosyjscy w ciągu inwazyi rabowali i plądrowali. Szkodę ogólną oszacowano na kilka milionów koron, a na podstawie zeznań kupców i obywateli lwowskich ustalono, że oficerowie rosyjscy osobiście lub bezpośrednio brali udział w 507 wypadkach rabunków i kradzieży.

Najczęstsze były wypadki, że zakwaterowani w pustych mieszkaniach oficerowie wypróżniali szafy, a przy przeprowadzce ładowali meble na wozy i koleją transportowali do Rosyi. Także plądrowania sklepów jubilerskich były organizowane i kierowane przez oficerów i agentów rosyjskich. Krawczynie lwowskie zeznały, że oficerowie rosyjscy dawali u nich garderobę pań, które wyjeżdżając, uchroniły się przed inwazyą rosyjską, przerabiać dla swoich żon i przyjaciółek. W połowie czerwca wywieziono w oczach publiczności na 70 wozach ciężarowych zrabowane ruchomości, fortepiany, dywany perskie, obrazy, meble, srebro, a nawet ekwipaże na dworzec towarowy.

„Honorowy kozak". Car zezwolił nadać Wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi tytuł kozaka honorowego stanicy staroczerkaskiej wojska dońskiego. Czy ten zaszczyt, podobnie jak sadzona brylantami szabla, również „za wyswobodzenie Galicyi"?

Jeńcy Moskale w obozowisku w Moście. Piszą nam z Czech: W Moście (Czechy północno-zachodnie) powstało w krótkim czasie całe miasto nowe. Wybudowano bowiem obok dużych, ładnych kamienic niezliczoną ilość domków, tj. baraków drewnianych dla jeńców rosyjskich, których tam około 40.000 pomieszczonych zostało. Baraki te stosunkowo są bardzo praktycznie urządzone i mieszkańcy ich wcale nieźle się czują. Co wieczora schodzą się i wysłuchują prześlicznego śpiewu potężnego chóru śpiewackiego, w skład którego wchodzi 200 wyszkolonych śpiewaków jeńców-Rosyan, którzy w ten sposób uprzyjemniają sobie bardzo jednostajny żywot. Zaczęli także, za pozwoleniem komendy austryackiej, urządzać sobie teatr, wyrabiając sami wszystkie do tego potrzebne akcesorya. W jednym jeszcze niezamieszkanym baraku urządzili oni teatr i odgrywają tam w pewnych terminach przedstawienia teatralne. Wstęp 5 kop. „Teatr" zawsze szczelnie zapełniony. Tu i ówdzie zdarzy się, że niektóry z jeńców pokusi się o ucieczkę. Nie ujdzie daleko, złapią go zazwyczaj natychmiast. Niedawno temu zbiegł oficer-Moskal z baraków i uciekał przez miasto w kierunku ulicy praskiej. Straż udała się za nim w pościg, a kiedy na wezwanie nie zatrzymał się, strzelono do niego. Oficer raniony został w głowę lekko; oddano go do szpitala. („Naprzód").

Zdanie francuskiego ministra o powodach wyższości Niemiec. Były minister francuski Hanotaux pomieścił w „Figaro" ciekawy artykuł, w którym wychwala przygotowanie Niemiec do wojny. Zwraca on uwagę na to, że

nie tylko pod względem wojennym. Niemcy szykowały się do odparcia ewentualnego ataku wrogów, ale że to samo odbywało się pod względem gospodarczym i finansowym. Siła Niemiec przejawiła się właśnie w tem, że systematycznie hodowały one własny przemysł, starając się w jaknajwyższym stopniu umożliwić mu istnienie o własnych siłach. Dzięki temu i z powodu znakomitej organizacyi ekonomicznej narodu, udało się zapobiedz klęsce głodowej i utrzymać na wysokości zapotrzebowania fabrykacyę broni oraz amunicyi. To samo tyczy się finansów, które sprostały zadaniom wojennym wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu o znacznej niższości siły finansowej Niemiec w zestawieniu z Anglią i Francyą.

W ten sposób państwo niemieckie wytrzymało próbę ogniową na tych właśnie polach, na których zwykle przypisywano jego sąsiadom zachodnim wyższość.

Hanotaux wysnuwa z powyższego wniosek, że sprzymierzeni (czwórporozumienie) powinni ze swej strony postarać się o podobną organizacyę. Zdaje się, że to będzie trochę za późno!

W sprawie przemysłu Królestwa Polskiego. Z Wiednia piszą: Celem poznania stosunków gospodarczych w Królestwie Polskiem, oraz zoryentowania się w organizacyi gospodarczej tamtejszego wielkiego przemysłu, wybrała się do Królestwa półoficyalna wycieczka, która niedawno ukończyła objazd. — W skład jej weszli: p. — Ryszard Riedl, szef sekcyi z ministerstwa handlu, bar. Eichhof, reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych przy naczelnej komendzie armii, Dr. Tayenthal, sekretarz Izby handlowej w Wiedniu, oraz Dr. Ludwik Schuler, mąż zaufania poważnych przemysłów, które się grupują około banku „Bodenkreditanstalt“ w Wiedniu. Dr. Schüler był swego czasu czynnym przy organizacyi przemysłu w Bośni. W pracach komisyi brał także udział p. Tadeusz Smoluchowski, inżynier wiertniczy z Borysławia, który obecnie pracuje w Piotrkowie jako konsulent gospodarczy c. i k. gubernii wojskowej. Komisya ma przedłożyć uwagi i sprawozdania bezpośrednio rządowi.

Wyrąb lasów w Królestwie Polskiem. O nowych wyrębach drzewa w okupowanych częściach Królestwa Polskiego donosi ostatni zeszyt miesięcznika „Die Holzwelt“. Według doniesienia tego, niemiecka administracya wojskowa rozpoczęła nowe wyręby drzewa pod Grajewem w okolicy Ossowca pod kierownictwem niemieckich leśników, będących w służbie wojskowej. Dotąd wyrąbano tam około 18 000 kubicznych metrów. Ilość ta podwyższoną ma być na razie do 60.000 metrów kubicznych. Transport do Niemiec ma się rozpocząć w nabliższym czasie. W tym celu zamierza się zbudować kolejkę polną z lasów do stacyi kolejowych linii Grajewo — Mąki (?). Tam drzewo ładować się będzie na wagony, które zwożą prowiant i amunicyę na front bojowy i potem przewozić do Niemiec. Drzewo z lasów grajewskich zużyte być ma wyłącznie na pokrycie zapotrzebowania budulca w mieście Ełki i powiecie łeckim (Nowa Reforma).

Wielki pożar w Miechowie. W nocy z piątku na sobotę wybuchł w Miechowie wielki pożar; spaliło się około 30 domów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Rusyfikacya a żydzi. Warszawski miesięcznik „Rozwaga“, poświęcony idei asymilacyi żydów, ogłasza, że działacze żydowscy z Rosyi, którzy zwiedzili ochronki, pozakładane w Warszawie dla dzieci żydów bezdomnych, odmówili poparcia tej pracy z powodu, że ochronki posługują się językiem polskim. „Rozwaga“ protestuje przeciwko mięszaniu się żywiołów petersburskich i moskiewskich do sprawy oświaty żydowskiej w Królestwie. Odezwę odnośną podpisało 20 osób zajmujących się tą pracą w Warszawie.

Obietnice rosyjskie dla żydów. Naczelny wódz rosyjski wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wydał odezwę do żołnierzy żydów, służących w armii rosyjskiej, w której oświadcza, że jednym z celów walk przeciw Turcyi jest zdobycie Palestyny dla żydów. Dlatego wielki książe zezwala łaskawie żydom na służenie w armii kaukaskiej. „Zdobądźcie sobie Palestynę — brzmią końcowe słowa odezwy — a żydowstwu zaświeci znowu era pełna chwały“. Odtąd żydzi mają być wysyłani do armii kaukaskiej.

Cholera w Galicyi. Dep. sanit. minist. spraw wewn. ogłasza: Dnia 9 lipca stwierdzono cholerę azyatycką: 1 wypadek w Sanoku, 3 w Bóbrce, 23 w Chodorowie, 2 w Oleszycach, 4 w Jarosławiu, 1 w Przemyślu, 3 w Starem Mieście, 6 w Wadowicach. Wypadki w Wadowicach zaszły u jeńców, wszystkie inne wśród ludności cywilnej.

Głosy z Konstantynopola w sprawie polskiej. Wiedeń, 10 lipca. — W dziennikach francuskich („La defense“ i Hilal“, (wychodzących w Konstantynopolu pojawiają się dość często artykuły i notatki w sprawie polskiej w sympatycznem oświetleniu. Pamiętamy jeszcze wszyscy bardzo ciekawe wywody redaktora dziennika „La defense“ Mehmed Zekiego o Legionach polskich, Naczelnym Komitecie Narodowym i bankructwie polityki rosyjskiej w Królestwie Polskiem, świadczące o bystrości sądu i oryentowaniu się w sprawach polskich tego autora. Także w ostatnich numerach wspomnianych dzienników znajdujemy ciekawe artykuły, omawiające stosunek rządu rosyjskiego do Polaków w Królestwie, dalej notatki, omawiające charakter rosyjskich sfer wojskowych, wreszcie uwagi na temat niedotrzymywania obietnic carskich. I tak zajmuje się dziennik „Hilal“ z dnia 27 czerwca w artykule zatytułowanym „L'administration russe en Pologne“ (administracya rosyjska w Polsce) rabunkową gospodarką organów carskich w Królestwie Polskiem, których jedyną myślą polityczną jest wytępienie wszelkich śladów polskości w tym nieszczęśliwym kraju. W numerze znowu z dnia 2 lipca b.r. według „Il Gotardo“ artykuł Hyndemana z londyńskiej „Justice“, nawołujący do utworzenia niezawisłej Polski.

„La defense“ wreszcie przeciwstawia w numerze z 30 czerwca b.r. w notatce: Pourquoi les Russes sont voués á la defaite: sposób obchodzenia się oficerów niemieckich z żołnierzami, traktowaniu żołnierzy przez oficerów rosyjskich i wyciąga stąd wniosek, ze armia rosyjska skazana jest na zagładę.

Oby przepowiednia dziennika „La défense“ spełniła się jak najrychlej.

Głosy obce o Legionach. Wiedeń, 10 lipca 1915. -Wychodząca w Sztutgarcie peryodyczna „Illustrierte Geschichte des Weltkrieges“ (Ekspedycya na Austryę: Moritz Perles, Wiedeń I. Seilergasse 4) pomieszcza w № 42, artykuł o Legionach Polskich, napisany sympatycznie i ze znajomością rzeczy. Artykuł zdobi ilustracya, przedstawiająca ułanów legionowych.

— W Konstantynopolu powstał nowy dziennik półurzędowy „Hilal“. Redaktor naczelny pisma Achmet Agajew, który niedawno był w Austryi i widział Legiony w polu, pomieszcza stałe artykuły bardzo przychylnie omawiające sprawę polską.

Z Dąbrowy.

Otwarcie kursów wakacyjnych dla nauczycieli w Dąbrowie odbyło się wczoraj o godz. 9-ej rano przy udziale około 200 słuchaczy i słuchaczek. Sala wykładowa przybrana zielenią, chorągwiami o barwach narodowych oraz portretami znakomitych mężów sprawiała bardzo sympatyczne wrażenie. Po zagajeniu przewodniczącego Centralnego Biura Szkolnego p. Praussa, przemawiali: p. Ciembroniewicz, inspektor szkolny obwodu dąbrowskiego, p. Sujkowski, dyrektor szkoły handlowej w Będzinie oraz p. D-r Janik. O godz. 10-tej rozpoczęły się wykłady, które odbywać się będą odtąd codziennie w godzinach od 8-ej rano do 2-iej p.p.

W godzinach popołudniowych projektowane są kursy śpiewu chóralnego oraz wycieczki naukowe, po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia od miejscowej Komendy.

„Dziennik żywy“. Niedzielny żywy dziennik odbył się przy sali przepełnionej. Kilka godzin interesującego popołudnia przeszło słuchaczom na oryginalnej rozrywce.

P. Stojan Stojanowski odczytał piękny obrazek „Na Pobojowisku“. Dr. Kupczyński mówił o nastrojach Zagłębia, przeplatając treść publicystyczną głębokiemi myślami historyozoficznemi. Wspaniały poemat Wł. Orkana „Pieśni czasu“, którego niestety sam autor, aczkolwiek obecny na sali, z powodów od siebie niezależnych, odczytać nie mógł, uczynił silne wrażenie na słuchaczach. P. Zygmunt Kisielewski odczytał swój feljeton, p. Z. Hałaciński „wydrukował“ dziennik, zaś kronikarz i „Latarnik“ okrasili go wdziękiem humoru i satyry. Duże wrażenie wywarł doskonały utwór Juliusza Germana, zainteresował również słuchaczy subtelny artykuł dr. W. Jodki. — Prawdziwą rozkosz zgotowali publiczności pp. St. Peucker, W. Żabicki, St. Sauter, którzy z wysokim artyzmem odegrali cudowne Trio Mendelssohna. Zdawało nam się, iż zniknęły gdzieś ciężkie troski, muzyka przeniosła nas w sfery czystej sztuki. P. Tarnowski śpiewał jak wytrawny artysta. Zakończyły wieczór dwie piosenki z niezwykłą siłą i zapałem odśpiewane przez p. E. Mirka. Szczególnie pieśń o Jaśku porwała zebranych, o czem świadczyła burza oklasków.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 12 lipca.

(mj.) Położenie między Bugiem a Wisłą jest niezmienione. Moskale ponawiają gwałtowne ataki na Kraśnik, które — jak stwierdza komunikat urzędowy armii sprzymierzonych — są bezskuteczne. Rosyjska kontrofenzywa, albo raczej czynna obrona, ma swoje powody w ogólnem położeniu armii rosyjskiej. Pochód sprzymierzonych na Lublin osadzić na miejscu lub przynajmniej czasowo powstrzymać — stało się dla Moskali gwałtowną koniecznością.

Ciekawe są w tej mierze wywody „Times'a“. Donoszą one o radzie wojennej, odbytej przed kilku dniami w obecności carskiej, która zajmować się miała dwoma następującemi głównemi zagadnieniami: Czy armia centralna rosyjska ma się cofnąć na Bug, a armia południowa pozostać, gdzie stoi, to znaczy na straży południowo-zachodniej Rosyi, czy też ma być ściągnięta ku północy.

Postanowienie, ażeby cofnąć się za Bug, byłoby dość ciężkiem, gdyż twierdze nad Wisłą: Dęblin, Warszawa i Modlin zostałyby zdane na Opatrzność.

Jeżeli — pisze dalej „Times“ z rosyjskiej armii centralnej i północnej będzie można wziąć dość sił, ażeby falę, płynącą od południa powstrzymać, w takim razie Rosyanie będą dalej usiłowali utrzymać swoje pozycye nad Wisłą, Bobrem, Narwią i Niemnem. Inaczej nastanie konieczność odwrotu, ażeby utrzymać linię główną i uniknąć oskrzydlenia przez armie niemiecko-austryackie.

Wydaje się — możnaby dodać do tych wywodów, — że Rosyanie, polegając na silnym z natury froncie nad Bobrem i Narwią, ściągnęli z północy i centrum wszystko, co mieli, ażeby rzucić te siły między Bug i Wisłę. „Times“ wyraża się — co prawda — że silniejsze wycofanie wojsk z frontu północnego może te strony wystawić na niebezpieczeństwo. Ale tu mogą polegać na obronności Narwi i Bobru i szukać ocalenia przed grożącym bezpośrednio atakiem od Galicyi. Stąd też pochodzą owe gwałtowne zapasy pod Kraśnikiem. Przesunięcie całego ciężaru wojny na ten front odpowiada prawdopodobnie rzeczywistej obecnej sytuacyi wojennej.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Depesze prywatne.

Kniaź Trubeckoj odwołany.

PETERSBURG 9 lipca. „Riecz“ donosi, że poseł rosyjski w Serbii kniaź Trubeckoj został odwołany z posterunku. O następcy nic jeszcze nie wiadomo.

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 9 lipca. Kwatera główna donosi:

Na froncie kaukaskim odparliśmy krwawo silny oddział nieprzyjacielski, który usiłował osłonić cofającą się na lewem skrzydle kawaleryę nieprzyjacielską. Wzięliśmy kilku jeńców. Nieprzyjaciel miał ponad 100 zabitych i tyluż rannych. Kawalerya nasza ściga Rosyan.

Na froncie dardanelskim artylerya nasza przyprawiła 8 lipca nieprzyjaciela o ciężkie straty pod Ari Burnu. Stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel uniósł mnóstwo rannych. Pod Seddil Bahr odparliśmy atak z bombami na nasze rowy strzeleckie po prawem skrzydle. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Przez cały dzień z przerwami trwała strzelanina piechoty, artyleryi i rzucanie bombami po obu stronach. Nasze bateryе anatolskie bombardowały skutecznie obóz nieprzyjacielski i miejsce lądowania pod Seddil Bahr.

W zeszłym tygodniu utonął z niewiadomego powodu wielki okręt na Kanale sueskim i spowodował wstrzymanie żeglugi po kanale.

Na froncie w Irak przyszło dnia 7 lipca do walki między naszemi kanonierkami a flotylą nieprzyjacielskich kanonierek i motorowców, które zostały wysłane z Bassory na Eufrat. Okręt komendanta nieprzyjacielskiego został ciężko uszkodzony i musiał być wywleczony przez 2 inne okręty. Po naszej stronie nie było żadnej straty.

Klęska Anglików.

LONDYN 9 lipca (B. R.) Wskutek pogłosek, że oddział turecki z Jemen przekroczył granicę i sunie na Lahedj, wysłał oficer, dowodzący w Ademi, oddział jeźdźców na wielbłądach na wywiady. Ci stwierdzili, że oddział turecki z działami polowemi i wielką ilością Arabów posuwa się naprzód. Oddział angielski cofnął się do Lahedj, gdzie został wzmocniony kolumną 250 piechurów z Adenu i dwiema armatami. Wojska angielskie w Lahedj zostały 4 lipca zaatakowane przez kilkotysięczny oddział turecki, który miał 20 armat i wzmocniony był wielu Arabami. Wojska nasze trzymały się mimo ognia nieprzyjacielskiego aż do nocy w swoich pozycyach. Część miasta Lahedj stała w płomieniach. W nocy zaczęły się walki na bagnety. Ataki frontowe nieprzyjaciela zostały odparte. Jednak później nieprzyjaciel zaatakował wojska angielskie z flanków. Tymczasem reszta ruchomej naszej kolumny, która spieszyła do Lahedj, utonęła w drodze z powodu lotnych piasków i braku wody. Dlatego postanowiono oddział z Lahedj wycofać. Odwrót dokonał się w porządku dnia 5 lipca. Wojska angielskie cofnęły się do Aden. 3 oficerów angielskich zostało zranionych.

Redaktor odpowiedzialny: Prof Dr. Michał Janik. Dyrektor administracyi: Zygmunt Hałaciński.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.